

2997

1834/5

1798.

PROGRAMMA POPIŚOW PUBLICZNYCH

UCZNIOW LICEUM KRAKOWSKIEGO

S. ANNY

Z ROKU SZKOLNEGO 1834/35,

w Amfiteatrze Szkół Nowodworskich w dniach, 20, 21, 22,
23, 24, 25, 27, 28, i 30 Lipca 1835 r. z rana od godziny 8ej do
12tej, a po południu od 3ej do 7ej odbywać się mających.

NA KTÓRE

PRZEŚWIETNA PUBLICZNOŚĆ

PROREKTOR

WRAZ Z ZGROMADZENIEM PROFESSOROW

ZAPRASZA.

W KRAKOWIE

W Drukarni Akademickiej

1835.



PROGRA
POPISOW PUBLICZNYCH

OGONOWI LITOWI BRATOWITZKOWI

2. ANNY

2 ROKU SZKOLNEGO 1834/35

w Amsterdamskiej drukarni Nowyeh w Amsterdamie
33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

2. ANNY

OGONOWI LITOWI BRATOWITZKOWI

PROBANTON

WRAS: XEROMADENIEN PROBANTON

2. ANNY

W KRAKOWIE

W DRUKARNI AKADEMICKIEJ

1835

— IV —

Z G R O M A D Z E N I E
PROFESSORÓW I NAUCZYCIELI
LICEUM KRAKOWSKIEGO S. ANNY

w ROKU SZKOLNYM 1835/36.

PROREKTOR Mikołaj Tyrchowski, Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

1. Professor Kajetan Kowalski, Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, uczył języka Polskiego i Łacińskiego w Klasie III. a języka Greckiego w Klasie IV. i V.
2. Professor Walenty Kulawski NN. WW. i Filozofii Doktor, uczył w 1szym półroczu w Klasie IV. i V. Wymowy i Poezyi Polskiej i Łacińskiej, w 2gim zaś półroczu Wymowy i Poezyi Polskiej i Łacińskiej w Klasie V., a Wymowy i Poezyi Łacińskiej w Klas. IV.
3. Professor Stanisław Pogonowski, Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Matematyki we wszystkich Klassach.

4. Professor Karol Mecherzyński NN. WW. i Filozofii Doktor, Członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, języka Polskiego i Łacińskiego w Klasie I. i II.
 5. Professor Walenty Knapczyński, Magister Filozofii, uczył Jeografii i Historii we wszystkich Klassach.
 6. X. Jan Chrzyciel Kogutowicz Senior Bursy Jeruzalem, oraz Kapelan Licealny, Nauki Religii i Obyczajowej we wszystkich Klassach.
 7. Adjunkt Ignacy Kowalski OO. PP. Mag. uczył w zgiem półroczu w Klasie IV. z polecenia Władz Wyższych Języka i Literatury Polskiej i zastępował Professorów w wypadkach Statutem oznaczonych.
 8. Nauczyciel Zastępca Jan Nep. Bizański, były Professor extraord. w Akademii sztuk pięknych przy Uniwersytecie Jagiellońskim, uczył Rysunków we wszystkich Klassach, w godzinach wolnych od przedmiotów obowiązujących.
 9. Nauczyciel Zastępca Alexander Wróblewski, Wice-Senior Bursy Jeruzalem, uczył Języka Niemieckiego, w godzinach przez Nauki obowiązujące nie zajętych.
- Alexander Serna Sołhowiewicz Assessor Kollegialny, Nauczyciel Języka i Literatury Rossyjskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim,

uczył oddzielnie w Liceum S. Anny Języka Rossyjskiego w godzinach wolnych od Nauk obowiązkowych.

Uwaga. Uczęszczanie na Naukę Języków Niemieckiego i Rossyjskiego, tudzież Rysunków, według Statutu nowego zostawione jest do woli Uczniów i Rodziców lub Opiekunów; lecz Uczeń raz zapisawszy się z życzenia Rodziców lub Opiekunów na nauki nadobowiązkowe, winien na takowe, podobnie jak na obowiązujące, i pod tym samym rygo-rem pilnie i regularnie uczęszczać.

ROZKŁAD GODZIN

NA POPIS

UCZNIÓW LICEUM KRAKOWSKIEGO S. ANNY R. 1834/35.

Po odbytém Nabożeństwie, Spowiedzi i Komunii S. rozpoczyna się Popisy publiczne Uczniów w Amfiteatrze Nowodworskim dnia 20 Lipca 1835 i odbywać się będą z rana od 8mój do 12; a po południu od 3 do 7mój godziny, w porządku następującym. Codziennie z rana o godzinie 7 1/2 Msza S.

Dnia 20 Lipca Poniedziałek Klasa I.

PRZED POŁUDNIEM

PO POŁUDNIU.

Nauka Religii i Moral. od 8 do 9 1/2
Język Polski } — 9 1/2 — 12
Język Łaciński }

Arytmetyka od 3 do 5
Jeografia } — 5 — 7
Historyja }

Dnia 21 Lipca Wtorek Klasa II.

Nauka Religii i Moral. od 8 do 9 1/2
Język Polski } — 9 1/2 — 12
Język Łaciński }

Arytmetyka od 3 do 5
Historyja } — 5 — 7
Jeografia }

Dnia 22 Lipca Sroda Klasa III.

PRZED POŁUDNIEM

PO POŁUDNIU.

Nauka Religii i Moral. od 8 do 9 $\frac{1}{2}$	Arytmetyka od 3 do 5
Język Polski } — 9 $\frac{1}{2}$ — 12	Historyja } — 6 — 7
Język Łaciński }	Jeografia }

Dnia 23 Lipca Czwartek Klasa IV.

Nauka Religii i Moral. od 8 do 9 $\frac{1}{4}$	Język Grecki od 3 do 4
Język Polski — 9 $\frac{1}{4}$ — 10 $\frac{1}{2}$	Matematyka — 4 — 5 $\frac{1}{2}$
Język Łaciński — 10 $\frac{1}{2}$ — 12	Histor. i Jeogr. 5 $\frac{1}{2}$ — 7

Dnia 24 Lipca w Piątek cały dzień i 25 Lipca w Sobotę przed południem odbywać się będzie Popis Uczniów Klasy V. od 8ej do 12ej z rana, a od 3ej do 7mej po południu z przedmiotów naukowych w następującym porządku:

- z Nauki Religii i Moralności
- z Nauki Wymowy Polskiej i Łacińskiej
- z Języka Greckiego
- z Historyi łącznie z Jeografią
- z Jeografii Matematyczno-fizycznej
- z Matematyki.

Dnia 25 Lipca w Sobotę po południu od 3ej do 6tej godziny odbędzie się Popis z Nauk do woli zostawionych; to jest z języków: Niemieckiego i Rossyjskiego tudzież Rysunków.

Dnia 27 Lipca w Poniedziałek rano od 8ej do 12tej a po południu od 3ej do 7ej będzie popis pismieny Uczniów prywatnie uczących się.

Dnia 28 Lipca Popis ustny tychże Uczniów, w tym samym porządku jak Uczniów publicznych, od 8ej do 12ej z rana a od 3ej do 7ej po południu.

Dnia 30 Lipca we Czwartek o godzinie 9tej z rana w Amfiteatrze Nowodworskim nastąpi rozdanie Nagród i Pochwał celującym w obyczajności i naukach Uczniom, którzy w mowach stosownych, złożywszy hołd wdzięczności obecnym Władzom Rządowym, Professorom i Gościom, udadzą się do Kościoła Akademickiego S. Anny; gdzie na podziękowanie P. Bogu za pomyślne ukończenie całorocznych prac szkolnych, odprawi się Msza S. Na koniec po odśpiewaniu *Te Deum* udzieloném zostanie przez miejscowego X. Profesora i Kapellana udającym się na wakacje Uczniom Religijne Błogosławieństwo. —

Wpisy Uczniów na rok szkolny 1855/56 rozpoczną się dnia 26 Września b. r., i trwać będą do dnia 30 włącznie tegoż miesiąca i roku. Kurs Nauk szkolnych otwartym będzie z dniem 1 Października b. r. Wpisy uczniów jedynie tylko w obecności Rodziców, Opiekunów lub innych Osob, pod których dozorem w ciągu roku szkolnego zostawać mają, odbywać się będą.

HENRYK II POBOŻNY.

O jego zwycięztwie nad bratem Konradem, a w dalszym czasie zupełnej uległości Ojcu, za co nazwisko pobożnego otrzymał, powie-
my w życiu Henryka I. (*) Do rządów za życia ojca mały miał
udział. W r. 1216. zaślubił Annę córkę Ottokara króla czeskiego,
(urodzoną r. 1204). (1) Wr. 1234 pomagając Krzyżakom (za Mi-
strzostwa Hermana Salza) był na wyprawie Pruskiej społem z Kon-
radem Mazowieckim, Władysławem Spluwaczem Wielkopolskim,
Świętopełkiem i Samborem książętami Pomorskimi. (2) Po śmierci
ojca r. 1238 gdy objął rządy, przybrał tytuł księcia Szlązka, Pol-
ski (wielkiej) a nawet i Krakowa, na mocy opieki którą jego oj-
ciec nad Pudykiem sprawował. (3) Zwykle mieszkał w Lignicy;

(*) Jestto wyjątek z méj pracy: O Piastach Szlązkich, Wielkopolskich i Mazowieckich.

gdyż zniszczony pożarem Wrocław, dopiero się zgruzów dźwigać się zaczynał. Urządzone wtedy kopalnie Goldbergskie obficie skarb zasilaly i dostarczały zasobów do rozmaitych pożytecznych zakładów, równie świeckich jak i duchownych. Parę miesięcy przed śmiercią Henryka Brodatego, Władysław Spluwacz uczynił był zamieszki w Wielkiej-polsce, zamek Szrem (r. 1238.) zdobył, załogę wyciął, lecz za nadejściem Brodatego do Gniezna uciekać musiał. Tu oblężony, mężnie Szlązaków zapędy odparł i do porzucenia oblężenia zmusił. — Gdy Henryk II. rządy objął, znowu odnowił swe zamiary; lecz gdy mu się i tą razą nie powiodło odzyskać swe dziedzictwo, udał się do Świętopełka pomorskiego i tam wkrótce z żalu i trudem życie zakończył. (r. 1239.) Na prośby S. Jadwigi, Henryk II. ciało zmarłego Władysława pogrzebać w Poznaniu w grobie ojców pozwolił, ale Synom jego (Bolesławowi pobożnemu i Przemysławowi I.) mimo prośb świętobliwej matki, dziedzictwa nie oddał; owszem dla zabezpieczenia się przy posiadaniu Wielkopolski, zamek Gnieźnieński, ostatni w którym się Władysław Spluwacz do śmierci utrzymał, całemi siłami obległ i zdobył. (4.) Gdy Henryka pobożnego sprawy Wielkopolskie, do których się i Świętopełk pomorski mieszał, zatrudniały, Willibald czyli Willibrand Arcybiskup Magdeburgski korzystając z okoliczności, wznowił swe błahę i zapomniane pretensye do Lubusza i zamek Lubuski obległ. Załoga Xiążęcą dzielnie się oparła i szczęśliwie wszelkie jego zamachy niweczyła, dopóki Henryk II na odsiecz nie przybył. Wtedy Ma-

gdeburczykowie pobici z żalem i hańbą do domu powrócić musieli. Według niektórych podań pomagał Arcybiskupowi jakiś margrabia Brandeburski, w czasie oblężenia poróżnił się, a te niesnaski nie mało się miały przyłożyć do klęski poniesionej— Imienia Margrabi nie wyraziła Kronika; wtedy panowali społem bracia Jan I. i Otto z domu Askańskiego, z nich więc jeden (jeżeli to podanie prawdziwe) bydz̄ musiał na téj wyprawie. (5) Zaraz po wytrzymaniu szczęśliwie oblężenia, o mało Lubusz nie został wstawiony w dziejach świata wyborem Cesarza niemieckiego— Wśród zaciętych sporów między Grzegorzem IX i Fryderykiem II. Wacław I. król Czeski, Bela IV. król Węgierski, Otto książę Bawarski i nasz Henryk II. Szląski Wielkopolski i Krakowski postanowili wynieść na tron Niemiecki Abła księcia Slezwickiego syna Waldemara II króla Duńskiego. Już przeznaczono na ten obrządek zjazd w Lubuszu na dzień 29 Czerwca 1239 r. i wezwano Papieża aby przysłał nań swojego Legata, gdy w tym Król Duński unikając klęsk, na ktoreby przez tę czynność równie Niemcy jak i jego Państwo narażone zostały, wstrzymał syna od przyjęcia ofiarowanej godności. (6) Może też i wieść o najazdach Tatarskich spokojniejsze myśli tym książętom natchnęła. Po odparciu nieprzyjaciela, idąc w ślady ojca, pilnie się zajął urządzaniem kraju. Pierwszą jego uwagę ściągnął na siebie Wrocław zniszczony pożarem (1219); aby go podźwignąć, założył w nim Klasztor i Kościół S. Jakoba (dziś S. Wincentego) niedaleko bramy na Piasku

(Sandtor) dla Franciszkanów, których z rady świątobliwej matki sprowadził. (7) Na wybudowanie kościoła katedralnego w Lubuszu pod tytułem S. Woyciecha, dochody wyznaczył. (8) Lecz te zatrudnienia spokojne i pobożne przerwała mu burza, jedna z najstraszniejszych na świecie, która większą część Azji i Europy zagrzebała w gruzach, i na długi czas liczne narody już cywilizacyą zakwitające zmieniła w pustynie. O zagonach Tatarskich tu mówię. Peta po zrabowaniu Krakowa r. 1241 wpadł do Szlązka. Mieczysław II książę Raciborski, oddziały pierwsze rozbiegł dla rabunku szczęśliwie pokonał. Dla przeszkodzenia im przejścia, mosty na Odrze pozrzucił. Ale dziec ta, dla której rzeki przebywać, uczepiwszy się koniowi grzywy lub ogona, zabawką było, bez trudności przeszła za Odrę. Mieczysław przestraszony uciekł do Henryka Wrocławskiego. (9) Barbarzyńcy roznosząc wszędzie niesłychane zniszczenie, podsunęli się pod Wrocław. Mieszkańcy téj stolicy wznoszącej się dopiero z gruzów, jedni w lasach, drudzy w trzęsawiskach schronienia szukali, inni na wyspę, gdzie dziś Tum stoi, wtedy warowną zamkiem książęcym, z częścią majątków uciekli. Podług Długosza żołnierze książęcy miasto spalili, albo dla tego, żeby się Tatarzy nie mogli kiedyś chęć zniszczeniem téj stolicy, albo (co pewnieysza) żeby, dobywając zamku, nie mieli wygodnego schronienia (10). — Tatarzy szukający w téj wyprawie (jak się zdaje) zdobycia łupów nie krajów, znalazłszy miasto spalone i doznawszy dzielnego odporu, po kilku dniach za-

mek Wrocławski opuścili. Bliżsi pisarze owych czasów nie wspomnieli przyczyn, dla których dziez ta oblężenia odstąpiła, ale późniejsi, za przewodnictwem Długosza, przypisują to cudownemu jawieniu się ogniów na modły S. Czesława i jego braci zakonnych, którzy się z nim do zamku byli schronili. Krytyczni pisarze, widzą w tych ogniach jedni zorzę północną, drudzy ognisty meteor, inni nakoniec burzą gwałtowną w towarzystwie błyskawic i piorunów. Co w tém podaniu należy mieć za prawdę, już dziś niepodobna z pewnością rozstrzygnąć. (11) O dzielnym odporze oblężonych wątpić niemożna; sama rozpacz na widok strasznych okrucieństw Tatarskich, była dostateczną obudzić męztwo nawet w sercach bojaźliwych. W tej straszej chwili udręczenia, świętobliwy Kapłan, powszechnie dla swych cnót szanowany i kochany, jakim był S. Czesław, był Aniołem pocieszenia; bo człowiek w nieszczęściu zwykle szuka pociechy na łonie Religii. Łatwo sobie wystawić możemy, około niego tulące się tłumy płaczących i rozpaczających. Tych On ciesząc zachęcał pewno w duchu Ewangelii do ufności w Boga. Słowa jego, inną razą obojętne, wtedy snadno wzięto za wróżbę. Jeżeli więc w czasie oblężenia jawiły się jakie ognie na powietrzu, zorza północna lub inny meteor, nic dziwnego, że ojcowie nasi, mocniej niż my o prawdzie, że *bezwoli Boga nic się nie dzieje* przekonani, owo zjawisko natury nazwali cudem; bo i my dziś, rozważając ich oplakaną dolę wyznać musimy, że godna była cudu. Jeżeli za napadem Tatarów powstała burza, tę o-

blężeni łatwo wzięli za pomoc Nieba cnotę uciśnionej nadesłaną, a to samo wyobrażenie pokrzepiło ich męztwo i zrobiło niezwyciężonymi. Przeciwnie Tatarzy, tém samém zdarzeniem mogli być do odwrotu zmuszeni; wiadomo bowiem że lud ten, mimo dzikości swojej, nadzwyczaj się lękał tego zjawiska natury, i w czasie burzy z przestachem uciekał do rzek lub jezior i tam się w wodzie nurzał. Ten zabobonny i starożytny zwyczaj, często w czasie zgiełku i zamieszania wielu o śmierć lub kalectwo przyprawiał. Czen-gis-Kaan dla zapobieżenia złemu postanowił: aby żaden z jego poddanych nie ważył się w rzece ani kąpać ani prać swej odzieży, dając za powód, iż gdy się rzeka zmaci, z tych waporów grzmoty i burze powstają. (12) Prócz tego mogły mieć wpływ na odwrot Tatarski, głód, chęć nowych łupów, i wieść o gromadzeniu się zastępów Chrześcijańskich pod Lignicą.

Tym czasem Henryk II. pod Lignicą wojska jak mógł zgromadzał dla wstrzymania tej wszystko niszczącej burzy. Na odgłos że się Tatarzy zbliżają, matkę i żonę wyprawił do Krosna, sam zaś gotując się po chrześcijańsku na śmierć, z celniejszém rycerstwem odprawił spowiedź i przyjął świętą komunią. Dniem przed bitwą Lignicką wyjeżdżając do wojska, dachówką która z wieży kościoła Panny Maryi spadła, o mało nie został zabity; zdarzenie to jakkolwiek przypadkowe, wielu tak mocno przeraziło, iż biorąc je za wróżbę nieszczęścia, bitwę odradzali. Mimo tego Henryk II.

W pierwszym szyku stali krzyżownicy z Czech i Moraw, pod Bolesławem Dypoldem siostrzeńcem Henryka, wsparci od 600 górników Goldbergskich. W drugim Polacy pod Sulisławem bratem Włodzimierza Wojewody Krakowskiego, który pod Chmielnikiem mężnie walcząc poległ. W trzecim wojska górnego Szląska, pod Mieczysławem. W czwartym Krzyżacy zapewne z Krzyżownikami Niemieckimi pod Pompo de Hosterna Mistrzem prowincjonal-

nym (!!) W piątym wybór rycerstwa Polskiego i Szlązkiego pod Henrykiem II.

Za danym znakiem (d. 9. Kwietnia 1241), wystąpił pierwszy oddział do bitwy, a lubo najslabszy, tak mężnie natarł na Tatarów, iż ich do ucieczki zmusił. Czy atoli ta ucieczka była prawdziwa, skutek wątpić każe; skoro się bowiem oddalili znacznie od swoich, zagnęta otoczeni zostali od tłumów nieprzyjacielskich i gradem strzał wybici. Bolesław ich dowódzca, swój zbytni zapał śmiercią wraz z towarzyszami zapieczetował. Na ten widok, Henryk II. chcąc ich ratować, kazał 2. i 3. oddziałowi, to jest: Polakom i Szlązakom Górnym dla wsparcia upadających braci pośpieszyć. Ci lepiej uzbrojeni, walcząc mężnie i strzelając zręcznie z kilku wielkich kuszy, innóstwo Tatarów z koni zwalili; już nawet Barbarzyńcy cofać się zaczęli, kiedy jeden z wodzów Tatarskich przebiegając szeregi, na swoich straszliwym głosem wołać zaczął: *rabiesce - rabiesce*; co w ich języku ma znaczyć: bijcie żwawo czyli zabijajcie - zabijajcie. Wyraz ten zachęcający Tatarów do męztwa, a z brzmienia podobny do polskiego biec albo biegajcie, szyki Słowiańskie wprowadził w wielkie pomieszanie. Jedni biorąc ten krzyk za rozkaz do odwrotu, zaczęli się cofać; bojaźliwsi zaś, mając go za przestrożę, aby się ratował kto może, uciekać zaczęli. Xiążę Mieczysław Raciborski pierwszy z placu uszedł, a swym przykładem pociągnął za sobą wielu. Henryk II.

stojący na odwodzie, widząc powszechny swoich popłoch, rzekł z westchnieniem: „*niestety! gorzej się stało*“. Nie stracił atoli przytomności i męstwa, ale spieszenie połączywszy ostatnie dwa oddziały w szyk jeden, uderzył na tłuszcze nieprzeliczone barbarzyńców tak dzielnie, iż ich do odwrotu zmusił. To widząc naczelny wódz Batu (Peta) stojące w tyle liczne posiłki sam do bitwy wprowadził. Rycerstwo Chrześcijańskie okryte pancerzami, miało przewagę nad tłuszcza na pół nagą. Odbijały się tatarskie strzały od zbroi żelaznych i miedzianych, któremi rycerstwo okryte było; atoli i barbarzyńcy umieli unikać ciosów pałasza i włocni szybkością i zwinnością, a długą walką i zmyśloną ucieczką naszych łudząc trudzili, i nie mogąc samych, konie pod nimi zabijali; poczem ciężko zbrojni rycerze, jeżeli spadając szwanku nie ponieśli, już w pieszej walce łatwo mogli być pokonani. Gdy tak los bitwy był zawieszony, nowe zjawisko szyki Słowiańskie przeraziło. Na tyce długiej, przez którą druga w kształcie krzyża greckiego przechodziła, spostrzegli głowę ludzką czarną okropnej postaci, z ust swoich ogniem i dymem ziewającą tak smrodliwym, iż ten naszych w odurzenie wprowadzał. Dziś wolni od bojaźni i przesądów, wsparci licznem doświadczeniem, w tej głowie i chorągwi widzimy maszynę wojenną poprzedniczkę armat, podobną do owych, jakich Chińczykowie do rzucania raców a Grecy do miotania swego ognia na nieprzyjaciół używali. Ale wtedy wyobrażenia wiekowe o czarach, i mniemania o związkach Tatarów z czartem,

rzecz tę w imaginacyi bojaźnią rozdrażnionej przeobraziły w potwór piekielny. Jedni przerażeni pierzchali, drudzy zemdleni walką i ranami padali. Wśród powszechnego pogromu, roztropniejsi chcieli Henryka walczącego uporczywie z nieprzyjaciołmi ratować. Czterech nam historia imiona podaje, to jest: Sulisława brata Włodzimierza wojewody Krakowskiego, Klemensa Kasztelana Głogowskiego¹, Konrada Konradowicza i Jana Iwanowicza. Ci wzięwszy między siebie Xięcia, mieczem mu otwierali drogę przez szeregi Tatarskie. W tym koń ciężko ranny pod Henrykiem upadł, a w tej dobie nadzwyczajna troskliwość towarzyszków, kto on był nieprzyjaciół odkrył. Jan Iwanowicz, nie tracąc czasu, pośpieszył do Rościława masztalerza xiążęcego, na ustroniu kilka koni na podobny przypadek trzymającego, i szczęśliwie nowego wierzchowca Henrykowi doprowadził. To wykonawszy, poświęcając całkiem swe życie za swego pana, lubo ranny, z dwoma swemi germkami i rycerzem Lucmanem, mającym przy sobie także dwóch pacholików, walkę zaciętą z Tatarami zagaił, aby tym sposobem Xięciu z wiernymi towarzyszami ułatwić ucieczkę. Ale próżny był ich wybieg, próżne poświęcenie! Ledwo się Xiąże cokolwiek oddalił, kiedy go powtórnie liczniejszy tłum nieprzyjaciół obokoczył; przebił się i tą razą szczęśliwie, ale w krótko trzeci raz otoczony został; wtedy już zmordowany walką, gdy podniósł prawą ręką miecz przeciw nacierającemu na się Tatarzynowi, inny z boku przez rozsunięcie spo-

jeń zbroi, wbił mu włócznię między łopatki i omdlałego z konia zwaliwszy zabił. Tak poległ w sprawie ludu swojego albo raczej całego chrześcijaństwa Henryk II. Obok niego ponieśli śmierć chwalebną: Suliśław, Klemens i Konrad Konradowicz już wyżej wspomnieni; nadto Stefan z Wierzbnej z synem Andrzejem, Tomasz Piotrkowicz i Piotr Kusza. Jan Iwanowicz, któregośmy wyżej walczącego z Tatarami opuścili, lubo dwunastą ranami okryty, szczęśliwie się ze swemi towarzyszami wyratował; może też i Tatarzy goniąc Xięcia sami ich opuścili. Ujeżdżając z pogromu byli napadnięci w pewnej wiosce od Tatarów, z tych ośmiu ubili a dziewięciu wzięli w niewolą. Później ów Jan Iwanowicz, poświęcając Bogu to życie które Jego cudowném zrządzeniem z oczywistego niebezpieczeństwa uniosł, został Dominikanem; i zapewne wiele szczegółów tej bitwy w niniejszej historyi przytoczonych jemu jesteśmy winni.

Uradowani Tatarzy zwycięstwem, zwłoki xiążące z kosztowności obdarli, głowę odcięli i tę na włócznię zatknąwszy pod zamek Lignicki, do którego się Mieczysław Raciborski z wielu niedobitkami schronił, podstąpili. Wezwali do poddania zamkniętych, przekładając: że po śmierci Xięcia, już się za kogo bić nie mają. Ten widok smutny obudził męztwo nie bojaźń, śmiało im odpowiedziano: że po stracie jednego Xięcia, jeszcze mają innych czterech, za których każdy gotów krew swą przelać. Wtedy widząc wszelką gotowość do oporu, odstąpili. Głowę

mieli wrzucić do jeziora Konicy. Poczem obdarłszy poległych z rzeczy kosztownych, a jeżeli się podoba wierzyć Długoszowi i obciąwszy każdemu po jednym uchu (czém dziewięć worów napełnili), dla porachowania liczby zabitych, posunęli się pod góry. Przy Odmuchowie dni piętnaście, a przy Boleściskach dni ośm odpoczęli. Z tąd rozesłali liczne oddziały na zrabowanie okolic jeszcze nietkniętych. Zmieniwszy w przeciągu sześciu tygodni większą część wsi i miast Szląskich w kupę gruzów i popiołów, przeszli do Moraw a potem do Węgier. Gdy o klęsce Lignickiej (w trzy dni) doszła wieść do Krosna, S. Jadwiga z synową Anną, mimo niebezpieczeństwa jakie od Tatarów groziło, przybyła (dnia piątego) na bojowisko, dla dopełnienia ostatniej chrześcijańskiej usługi. Kadłub zeszpecony czcigodnego Xięcia, miała poznać żona Anna po sześciu palcach u lewej nogi, a podług innych S. Jadwiga po pasie który mu była dała. Szanowne resztki z przyzwoitą czcią w kościele S. Jakóba w Wrocławiu, (przez tego Xięcia założonym a przez żonę dokończonym) na wieczny spoczynek złożono. W tejsze świątyni, pochowani zostali wierni i waleczni rycerze, którzy do końca nie odstąpili swego Xięcia i obok niego walcząc polegli, to jest: Sulisław brat Wojewody Krakowskiego Włodzimierza, Klemens Wojewoda Głogowski, Konrad Konradowicz, Stefan z Wierzbnej z synem Andrzejem, Klemens syn Andrzeja z Pełcznicy, Tomasz Piotrkowicz i Piotr Kusza. Panował Hen-

ryk II lat 3 i tygodni 3. Kraj cały, jakby po stracie ojca rok żałobę nosił. Później wzniesiono mu przy wielkim ołtarzu na chórze pomnik i podobało się artyście wyobrazić pod jego nogami Tatarzyna. Wyobrażenie tego nagrobku ciekawy czytelnik może widzieć w dziełach Pola i Tebesjusza. Na miejscu walki wystawiła S. Jadwiga Kościół, około którego powstało z czasem miasteczko zwane Wahlstadt. (13.)

P R Z Y P I S Y,

1. Thebes Lign. Jahr. 6. II. p. 37.
2. Dług. VI. p. 651.
Miech. III cap. 34. pag. 125. Ed. Cracov. ap. Vietor: *położyl błędnie* Henricus Vratislaviensis S. Hedvigis maritus *za* filius.
3. Urkundensammlung etc. etc. etc. von Gust. Adolf. Tzschoppe und Gust. Adolf Stenzel. p. 301. Nro XIX. Boguphal ap. Sommers. II p. 60.
4. Boguph. ap. Sommers. II p. 59.— Dług. VI p. 662.— Crom: p. 204.— Biel. Ed. Gałęz. 1830 T. XII p. 129. sq.— Pol. Bresl. Jahrb. I p. 55.— *Niewiadomo na jakich fundamentach wsparci:* Cureus Annal. Siles. p. 66. i Thebes Lign. Jahrb. II p. 47: *zdobycie Gniezna jeszcze Henrykowi brodatemu przypisali; ale to już Klose I. p. 416. za błędne poczytał.*
5. Boguph. ap. Sommer. p. 60.— Dług. VI p. 665.— Thebes Lign. Jahrb. T. II p. 47.— Pol. I p. 55. ad An. 1239.— Chron. Magdeb. ap. Meibom scrip. Germ. T. II p. 330.— Chron. Torquati Series Pontif. Magdeb. ap. Menken script. Ger. T. III p. 385.— Chron. Luneburg. ap. Eccardum Corp. hist. Med. Aevi T. I p. 1408 sq.

Tu nie od rzeczy zdaje mi się będzie, o *związkach ziemi Lubuskiej z Polską* w krótkości powiedzieć, i to co w rozma-

tych miejscach w historyi Piastów o niej urywkowo rozrzucone; w jeden punkt zebrać i powtórzyć.

Miasto Lubusz czyli Lubuż, stolica ziemi i biskupstwa tegoż imienia, leży przy lewym brzegu Odry o półtóry mili od Frankfurtu na północ. Z pomiędzy wzgórków zalegających te okolice, jeden wyższy nad inne wybiega aż do koryta rzeki. Na tym od niepamiętnych czasów wznosił się zamek, z którego wieżowych blanków prawie całą ziemię Lubuską przejrzyć można było. Nazwisko otrzymało zapewne to miasto od Lubuszanów czyli Lubużanów hordy Sławian, której siedziby Helmold między Odrą i Sporawą czyli Sprewą (Spree) w sąsiedztwie Hawłów i Wilków naznacza. W połowie dziesiątego wieku królowie Niemieccy zaczęli w tych stronach swoje panowanie rozszerzać, ale ztąd zaraz na początku jedenastego wieku, polityką i męstwem Chrobrego cofnięci zostali. Pierwsza pewna wzmianka o Lubuszu jest pod rokiem 1109, w którym Henryk V. wojując z Bolesławym Krzywoustym obległ zamek Lubuski; lecz widząc że się na długie oblężenie zaniosło, aby sił licznego wojska na dobywanie jednej twierdzy nie marnować, darował go wraz z miastem Arcybiskupowi Magdeburskiemu, téj wyprawy towarzyszewi. Ten przyjął warunek, zamku dobył i dla utrzymania się przy téj cudzej własności, lepiej go obwarował. Oto są prawa, które odtąd Arcybiskupi Magdeburscy do Lubusza często wznawiali. Pokojem r. 1110. zrzekł się prawda Henryk V. praw do Lubusza, jednak ten w ręku biskupa pod zwierzchnością Polski pozostał. *Dług. Ed Lip. ad An. 1110 p. 588.* — Wkrótce atoli, gdy między Polską i Niemcami nowa powstała wojna, Bolesław wypędził z Lubusza załogę niemiecką, i aż do śmierci przy nim się utrzymał, gdyż go synom zostawił; Władysław bowiem II. nad nim panował. *Dług. p. 462.* Po wypędzeniu Władysława, naprzód należał do Monarchii Polskiej, a potem do dzielnicy Wielkopolskiej. Po oddaniu Szląz-

ka Władysławowiczom, dostał się naprzód Konradowi, a po jego bezpotomnej śmierci, bratu jego Bolesławowi wysokiemu. W tym przeciągu czasu r. 1194 napadli Pomorzanie na Lubusz; przyczyn i skutków tego najazdu nie wspominają historycy. *Anonym Archidiacon. Gnes. Brev. Chron. Cracov. ap. Som. II. p. 91.* —

Po śmierci Bolesława Wysokiego (1201) niewiadomo jakim sposobem przeszedł Lubusz do dzielnicy Wielkopolskiej i w r. 1209 panował nad nim Władysław Laskonogi Xiążę Kaliski, którego państwo nad Odrą koło Kostrzenia (Küstrin) i Lubusza Luzacyi dotyczyło. Rządził wtedy Luzacyą niższą (zob. *Worbs. Neues Archiv. II. p. 227.*) Konrad II. pod imieniem Margrabi wschodniego. Ten doznawszy licznych krzywd od Władysława swego szwagra, wziął się do broni; wojska jego poraziwszy, zamek Lubuski zdobył, a załogę jakby łotrów na szubienicę skazał. Jakie to były krzywdy które nasz Władysław wyrządził Margrabi Konradowi II. nie wspomnieli Dziejopisowie; niektórzy domyślają się że niepokoił jego kraje z prawej strony Sali leżące, które wtedy Osterlandyą (Osterland) Niemcy nazywali, i domysł ten popierają okrucieństwem Konrada którego się przeciw załodze dopuścił. Mogły także między niemi zajść niesnaski i o posag dla Elżbiety żony Konrada II. a córki Mieczysława starego. Mógł i Arcybiskup Magdeburski pobudzać do tej wyprawy, gdyż jak zobaczymy niżej, około tego czasu zaczął wznowiać swe pretensye.

Vid. Narusz. T. IV. p. 171 — 4. Wolbrück I. p. 10 — 2.

Worbs. Neues Archiv. II. p. 227.

Nie długie było panowanie Niemieckie w Lubuszu, w krótko widzimy go pod władzą Henryka Brodatego Xiążęcia Wrocławskiego, lubo kiedy i jakim sposobem do posiadania jego przyszedł nieznajdemy wzmianki. Już w roku 1212 dzieląc z rady S. Jadwigi małżonki między synów państwo, oddał je z innemi posiadłościami w Luzacyi Bolesławowi synowi. Ten niegospodarny Xiążę część

swój dzielnicy sprzedał, a część zastawił Albertowi II. Margrabi Brandeburskiemu z domu Askańskiego i wkrótce umarł nie zostawivszy potomka, r. 1213.

Theb. Lig. Jahrb. II. p. 36. Pol. Bresl. Annal. B. I. p. 47.

Teraz dostał się bratu jego Konradowi, a gdy i ten po nie-
szczęśliwej wojnie z Henrykiem II. w której i Lubuszanie mieli
udział, zeszedł bezpotomnie r. 1214. Lubusz wrócił pod berło
Henryka I. który na nowo rządy objął.

Dług. ad An. p. 615. —

Ze w następnym czasie Lubuż do Szlązka dólnego a nie do
Wielkopolski należał, dowodzą tego jasno pozostałe dotąd Dyplo-
mata, i tak: w r. 1222 Henryk brodaty pozwolił klasztorowi Lu-
buskiemu wprowadzać sól na swój użytek bez opłaty.

Büsching Leubusischer Urkunden - Sammlung p. 82. —

W r. 1224 wspólnie z synem Henrykiem II. tenże Brodaty
darował klasztorom Lubuskiemu i Trzebnickiemu 400 Łanów pu-
stego gruntu w okolicy dzisiejszego miasteczka Möncheberg (dawniej
Lubesz, po łacinie Lubes v. Lubens). *Büsching Leubus. Urk. p. 89.*
Okolo tegoż czasu nadał Kanonikom regularnym z Naumburga
nad Bobrem 200 Łanów gruntu niedaleko Zielowa w ziemi Lu-
buskiej, jak to świadczą późniejsze téj darowizny potwierdzenia,
z lat 1226 i 1237. —

Wolbrück I. p. 17. — Worbs. Neues. Archiv. II. p. 152. sq.

Z tego cośmy dotąd powiedzieli jest rzeczą niewątpliwą,
że w r. 1225 Lubuż był pod panowaniem Henryka Brodatego,
o czém dla tego czytelnika uprzedzamy, iż w opisie zdarzenia,
do którego zaraz przystąpimy, żaden z kronikarzy nie wspomniał
Henryka Brodatego po imieniu. W r. 1225 Ludwik IV. świę-
ty Landgraf Turyngii, który jako opiekun Henryka zwanego
świeatny (der Erlauchte) z familii Wettińskiej siostrzeńcą swego, i

Misnią zarządzał, napadł na Lubusz i zdobył. Przyczyną do tego było, iż kupcy Turyngii i Misnii w krajach Xięcia Polskiego, powracając z jarmarku Wrocławskiego złupieni zostali. Landgraf żądał listownie nagrodzenia krzywdy, ale mu nawet odpowiedzi niedano. Tém obrażony postanowił poszukać go orężem. Zebrał liczne wojsko z Turyngów, Hessów, Franków, Westfalów, tudzież Misnijczyków. To gdy się zgromadziło pod wsią Staude, niedaleko Grossenhain w Misnii, oświadczył, że ma zamiar na Polskę uderzyć, a naprzód Lubusz za wyrządzone sobie krzywdy zdobyć. Na wieść o Polakach, wszystkim nie do smaku przypadła tak daleka wyprawa; wielu, którzy się dobrowolnie pomagać Landgrafowi zobowiązali, chętnieby go teraz byli opuścili, gdyby wstyd czém wymówić byli mieli. Z tak połączoném wojskiem, opatrzoném dobrze w żywność i inne potrzeby wojenne, zaczął ku granicy nieprzyjacielskiej postępować. Drogę torowało 3000 rycerzy i germków, za temi postępowało mnóstwo pieszego dobrze uzbrojonego ludu, cały orszak zamykała konnica. Gdy się już zbliżyli do zamierzonego kresu, wysłał Landgraf naprzód 300 odważniejszych z rycerstwa, ci wpadłszy z nienacka do Lubusza, niezmierną wzniecili trwogę, miasto spalili (czy całe?) i obóz na zachodniej stronie od zamku rozłożyli. W trzy dni (20 Lipca) nadciągnął z główną armią sam Landgraf. Przestraszony widok tak liczego nieprzyjaciela rozszedł się po całej okolicy. Xiążę Polski (Henryk Brodaty) ofiarował nagrodzić uczynione szkody poddanym Landgrafa, ale ten nie przyjął tego podania, i odpowiedział z gniewem, że to trzeba mu było uczynić naskargi listowne; teraz zaś gdy z tak daleka przybył z wojskiem i tyle kosztów poniósł, nie odstąpi wprzód aż w nagrodę strat i trudów Lubusz opanuje, albo też od niego siłą odparty być musi. W krótko potem przybył do obozu Landgrafa Biskup (zapewne Lubuski) donosząc zwyczajem średnich wieków, iż Xiążę Polski

stawi się na i Sierp. do bitwy i zapewne, jak się spodziewa, do odwrotu go zmusi. Oświadczenie to wcale Ludwika IV. nie ustraszyło, jeszcze żywiej popierał oblężenie, tak dalece, że załoga widząc niepodobieństwo dalszej obrony, zawarła przez pięciu swoich naczelników z nieprzyjacielem rozejm, mocą którego zamek poddać przyrzekła, jeżeli jój w ciągu dni 8 odsiecz nie przybędzie. Gdy wymówiony czas upłynął, a pomoc nienadeszła; zamek się poddał; Landgraf zaś ucieszony, wyprawiwszy dla rycerstwa na równinach Lubuskich turnieje d. 16 Sierpnia, i osadziwszy zamek dostateczną załogą, z chwałą do domu powrócił.

Adami Ursini Chron. Thuringiae ap. Menken. Scrip. rer. Germ. T. III. p. 1283 sq. — Joannis Rohte Chron. Thuringiae ap. Menken. T. II. p. 1708. — Schmid's Thuringische Chronik (Mühlhausen 1599) p. 84. — Anonymi Archid. Gnes. ap. Som. T. II. p. 91. — Benhards Thuringische Chronica (Leip. 1613.) p. 165. — Wohlbrück I. 17. — 21.

Ze Henryk brodaty zatrudniony w tym czasie wojną z Leszkiem białym, nie pospieszył na odsiecz swoim, łatwo sobie wytłumaczyć można; ale żeby pogodziwszy się z nim, obojętnie patrzył na wydarcie sobie krajów, tego, znając lepiej charakter tego Xięcia, przypuścić niepodobna. Jakoż wiemy dobrze z historyi, że Lubuż synowi w dziedzictwie zostawił, lubo niedocytujemy się nigdzie, jakim go sposobem odzyskał. Ze Henryk Brodaty przed r. 1229 miał wojnę z Niemcami, na której mu towarzyszyli Bolesław i Sobiesław Xiążęta Czescy, syn Henryk II. i wielu baronów, jest rzeczą pewną, lubo jój żaden z historyków nie opisał, gdyż w nadaniu klasztorowi Lubuskiemu z r. 1229 wyraźnie oświadcza, że to obiecał w obec powyższych świadków uczynić klasztorowi, będąc w Krośnie na wyprawie przeciw Niemcom. O tejsze bytności w Krośnie, wspomniał w drugim dyplomie.

macie z r. 1251. *Urkunden des Klosters Leubus, Breslau 1821 Nro 41 et 42.* Może też ta wojna była z Brandeburczykami z powodu najazdu w Gonzawie. — I to bardzo podobne do prawdy, że do wypraw obu Landgrafów (Konrada II. i Ludwika IV.) na Lubusz, Arcybiskup Magdeburgski miał udział; wiadomo bowiem, że na początku XIII. wieku, Albert Arcybiskup Magdeburgski, przypomniawszy sobie darowiznę Lubusza, swojemu kościołowi przez Henryka V. uczynioną, aby jej nadać więcej mocy, postarał się u Filipa króla niemieckiego o jej potwierdzenie, zapewne około r. 1207 przyjmując wspaniałe tego Monarchę w Magdeburgu. W r. 1226 bawiąc przy Cesarzu Fryderyku II. w Parmie wraz z Ludwikiem IV. Landgrafem zdobywcą Lubusza, pówtórne potwierdzenie téj donacyi swojemu kościołowi uzyskał.

Gerck Cod. Dipl. Br. T. IV. p. 436. sq. — Sagiturü hist. Magd. in Boysens hist. Magasin N. 9 p. 126 sq. —

Z tego cośmy powiedzieli domyslać się można, że Arcybiskup z Landgrafem musiał wniść w jakie ugody względem Lubusza, których szczegóły nas niedoszły, tym bardziej że ten Arcybiskup skrzętny o przywileje swojego kościoła aż do zbytku, gdy Ludwik IV. Landgraf uczynił r. 1226 ugodę ze swoim wychowawcem Henrykiem der Erlauchte na przeżycie, którą i Cesarz Fryderyk w Kremacie potwierdził, dając mu w ewentualną lenność Miśnię, zaraz się Arcybiskup Albert z prawami zwierzchniczej władzy swojego kościoła do Osterlandyi (t. j. Lipsk, Grimma, Borna, Groitzsch i do krajów Miśnii między Muldą i Salą) odezwał, i równie opiekuna jak pupila klątwą obłożył i dopóty jej nie zdjął, dopóki mu Landgraf, 800 grzywien nie wyliczył. Czas jest ten sam, mogły tedy i względem Lubusza zająć jakie traktaty.

Bernhard Thuringische Chronic. ad An. Historia II. de Landgraviis in Pistorio Script. T. I. p. 1571. — Pölitz Gesch. v. Sach I. p. 75 Vorbs Neues Archiv. II. p. 239. —

Domysł ten popiera i to, że wspomniany Arcybiskup Albert w r. 1250 darował katedrze S. Maurycego w Hali wieś Cieszanów (Cessanovo, Tschetschno) położoną nad Odrą i sto łanów gruntu na założenie osady w ziemi Lubuskiej, zachowując sobie wyższe sądownictwo. Dyplomu tego oryginał zaginął, lecz w rejestrze dokumentów wiarogodnym treść jego zapisana, *cf. Dreyhaupts. Beschreib. des Saal Creyses Th. I. p. 748.*

Z drugiej strony uważając, że około tegoż samego czasu, Henryk Brodaty w ziemi Lubuskiej czynił nadania, gdyż w r. 1229. Templaryuszom darował około Falkenhagen i Möncheberg 250 łanów ziemi. (*Wohlbrück I. p. 59. sq. et 114 sq.*) wyznać musimy, że albo Arcybiskup czynił darowizny w dziedzictwie którego wtedy nieposiadał, albo też że w ziemi Lubuskiej dzierżył dobra przyznane swojej katedrze przez pobożnych Piastów pod zwierzchniczą władzą Brodatego. Jak Henryk II. wznowione pretensye przez Willebranda zniweczył, powieździeliśmy wyżej. — Po śmierci jego ziemia Lubuska miała się naprzód dostać piątemu jego synowi Mieczysławowi, o którym prócz Boguśła żaden z historyków nie wspomniał. Ten wkrótce umarł i pochowany w kościele S. Krzyża na podzamczu Lubuskim. *Boguph. ap. Som. II. p. 61. et 63.* — Po nim przeszedł Lubusz w ręce Łysego, który złym gospodarstwem i wojną nierozsądną z bratem Henrykiem III. zubożony, znaczną część swego dziedzictwa sprzedał lub pofantował, a między temi i Lubusz z przyległemi dobrami wspomnianemu wyżej Arcybiskupowi Willebrandowi i Margrabiom Brandeburskim Janowi I. i Ottonowi z domu Askańskiego. Ci nowi nabywcy wkrótce swoje kupno poparli mocą oręża, zamek Lubusz oblegli

i zdobyli. Odtąd ziemia Lubuska od Polski oderwana już się więcej z nią nie połączyła.

Boguph. ap. Som. II. p. 63. — Worbs Neues Arch. I. p. 8 et 14. — Dług. ad An. 1250 p. 716 — Miechov. p. 148. — Chron. Magdeb. ap. Meiborn Scrp. rer. Germ. T. II. p. 331.

W połowie trzynastego wieku, ziemia Lubuska lubo nie-ludna i pełna pustyń, prawie całkiem tylko przez pokolenie Słowiańskie zamieszkaną była. Zakonnicy dopiero zaczęli wprowadzać osadników niemieckich, i niemi darowane sobie grunta puste i zarosłe lasem zaludniać. Pomnożyła się ich liczba znacznie i szybko, gdy ta ziemia przeszła pod panowanie Brandeburskie; jednak i dziś jeszcze w okręgach Lubuskim i Sternberskim więcej wiosek nosi nazwę Słowiańską niż Niemiecką; i tak w pierwszym jest Słowiańskich 54 a Niemieckich 51, w drugim Słowiańskich 71 a 27 Niemieckich. Za Odrą znane już były wtedy miasta z zamkami Lubusz, Szydłów, Frankfort i Fürstenwalde, nadto Zielów (Seelow) Möncheberg. Z tej strony Odry Zielenczyk (od łak tak nazwany) Osno (dziś Drossen) nadto Gorzyca, Łagów, *conf. Wohlbrück I. p. 103 — 124.*

6. Aventini Annal. Bojor. l. VII (Ed. Ingolstad. de 1554.) p. 680 (Ed. Basil. de 1580 p. 543.) Joan. Aventini Excerpta ex Alberti Boemi Actis ap. Oefle T. I Scrip. rer. Boicar. p. 795.
7. Dług. VII p. 668. — Miechov. III cap. 39. — Henel. Bresl. slogr. Renov. cap. III Pol. Bresl. Jahrb. p. 55. sq.
8. Wohlbrück I p. 72.
9. Dług. VII p. 675. — Crom. VIII p. 208. — Pol. Bresl. Jahrb. l. c. — Thebes Lign. Jahrb. T. II p. 54. —
10. Dług. VII p. 675. *za nim poszli*: Miechov. III cap. 38. p. 152. — Crom. VIII p. 208. Ed. Bas. 1555. — Fran. Faber. Orig. Vratis. ad An. — Curei Annal. Siles. p. 69. — Henel. Annal. Siles. ap. Sommer. p. 249. — Polius Bresl. Jahrb.

p. 57. pierwszy spalenie miasta obywatelom przypisał, a jego zdanie powtórzyli: Thebes Lign. Jahrb. T. II p. 55. — Solignac *ad An.*
 11. Najdawniejsi historycy: Boguph. ap. Sommer. scrip. Sil. T. I p. 60. sq. Autor Leg. S. Hedv. po łacinie. — Joan. Chron. Pol. ap. Sommer. scrip. Sil. T. I p. 9. — Anonym Chron. prin. Pol. ap. Sommer. I p. 42. *wcale nie wiedzą o cudowném zamku Wrocławskiego ocaleniu; dopiero wdwa wieki żyjący Długosz z jakiegoś rękopismu rzecz tę w następujący sposób wyłożył.* (Lib. VII p. 675. sq. ad An. 1241.) „Tatarzy znalazłszy miasto „próżne i spalone, zamek otoczyli; lecz dobywanie jego nadal „odłożyli. S. Czesław wtedy pierwszy Przeor Dominikański klasztoru S. Wojciecha we Wrocławiu, który się ze swojemi „braćmi do zamku schronił, swemi modłami gorącemi od zamku „ich oddalił. Albowiem gdy się modlił, wzniosła się nad głowę jego kolumna ognista i całą okolicę Wrocławską światłem „napelniła, co tak Tatarów przeraziło, że ci od oblężenia raczej uciekli niż odstąpili.“ —

Annal. Monaster: S. Adalberti, cf. Klose I p. 458 są N. 96. *toż samo powtarzają; lecz zamiast kolumny, kulę ognistą nad głową S. Czesława wznoszą. Czem Tatarzy przerażeni, zamek nietknięty opuścili. Woryginalie jest prawda: civitatem intactam reliquerunt, ale tu oczywiście civitas za arx przez pomyłkę położono; bo ten grzech nigdy się na Tatarów niepokaze, aby miasto opanowawszy nietknięte opuścili. — Co dziwniejsza, niektórzy z tych barbarzyńców tym cudem poruszeni, nawrócili się i suknię S. Dominika przyjąwszy, społem z braćmi tego zakonu nad nawróceniem swoich niewiernych ziomków pracowali.*

Następni mniej więcej to zdanie o ogniu odmieniając, powtarzali. Rector Stief, w swoim Schles. histor. Labyrinthus p. 698. *mnienia, że w czasie napadu Tatarskiego powstała burza zgrzmotami i błyskawicami połączona i to tłumaczenie jego znalaz-*

złoto wzięcie u wielu krytycznych pisarzy, Solignac po polsku T. II. lib. 7. p. 256. sq. wziął te ognie za zorzę północną. Za jego zdaniem poszli: Naruszewicz IV. p. 310. jako też Gütrie i Gray T. XXIII p. 248.

12. Ustawa ta znajduje się umieszczona pod Artykułem XIX jego praw w historii Mogułów. — Prag. Auszug aus allg. W. Hist. X p. 292. toż wspomniane Alg. Weltgesch. von Gütr. und Gray XXIII p. 188. w przedruku Opawkim.
13. Joann. Chron. Pol. ap. Som. I p. 9. — Anonym Chro. prin. pol. ap. Som. I p. 42. — Boguph. ap. Sommer: II p. 6. są bardzo krótko rzecz tę wyłożyli; dopiero Długosz VII p. 677. obszernie ją rozwinął. Inni pisarze, jako to: Miechov: Lib. III cap: 39. p. — Cromer VIII p. 216. — Bielski ad An. Cu-reus Annal. Sil. p. 71. — Pol. Bresl. Jahrb. p. 81. — Henel Annal. Sil. p. 251. — Lucae Shles. Denkw. p. 1224. — Sommer. T. I p. 316. Diss. II. — Thebes Lign. Jahrb. T. II p. 61. albo z niego albo z tychże co on źródła czerpał. Ja w opisie niniejszej bitwy trzymałem się najwięcej Długosza; w jego bowiem powieści, jakkolwiek błędnej, przebija się duch świadka naocznego. Atoli korzystając z doświadczeń wieku naszego, niektóre punkta w innem świetle stawilem, z tego usprawiedliwić się czytelnikowi mam za obowiązek.

I.

Względem ilości Tatarów w bitwie Lignickiej są podania bardzo rozmaite. Najbliższy owych czasów Boguś (Chron. Pol. ap. Som. II p. 60.) mówi, że dziesiąta część armii po zrabowaniu Sieradza, Łęczycy i Kujaw do Szlązka doszła. — Choćbyśmy tedy całą armią Tatarską do miliona podnieśli, wyniosły tedy dwa oddziały, gdy się jeden od Krakowa a drugi z Kujaw przybywający

połączyły 200,000.— I to nam uważać należy, że u Tatarów podział wojska na dziesiątki był powszechnie zaprowadzony.

Podług Długosza (VII p. 678.) *wojsko Tatarskie było podzielone na cztery armije, z których każda była liczniejsza od całej Chrześcijańskiej, a zatem przeszło 160,000.*

Miechowita III. cap. 58. p. 131 sq. et 134 powtórzył *Długosza*. — Cromer VII p. 214 *pominął milczeniem ilość*. — Cureus Annal. Siles. p. 68. *ma 5000,000, ale Retel ten błąd druku w tłómaczeniu Niemieckim p. 59. poprawił na 500,000. Na karcie zaś 60 mówi, że każdy z 5 szyków Tatarskich był większy od całego wojska Chrześcijańskiego*. — Podobnie Pol. Bresl. Jahrb. p. 58. *stawia Tatarów w pięciu szykach, z których każdy liczniejszy od całej armii Chrześcijańskiej a zatem przeszło 150,000*. — Hennel Annal. Siles. ap. Som. II p. 250 powtórzył Poliusza. Thebes Lign. Jahrb. p. 58. *podnosi liczbę Tatarów do 450,000*. — Lucae Schles. Denkw. S. 1222 *naznacza ich 200,000*. — Guagnin 100,000 *liczy*. — Solignac *zaś przeszło 100,000*. Wagner i Naruszewicz *nie naznaczają ilości*. Ze atoli liczba Tatarów przewyższała liczbę Chrześcian, nie ma wątpliwości, wielu bowiem Historyków porównywa ich mnostwo z ćmą szarańczy etc.

II.

Długosz twierdzi: że Pompo czyli Popo ab Hosterna, Mistrz Krzyżacki, dowodząc wojskiem swojego zakonu w bitwie poległ i w Kościele Wrocławskim obok Henryka pochowany został. Ale że Popo ab Hosterna opuściwszy Prussy r. 1247. którymi od r. 1239 zarządzał, został wielkim Mistrzem r. 1253 i dopiero później złożwszy godność wielkiego Mistrza umarł około r. 1263. jak to z

Historyi Prus. Pana Voigta widzieć można; oczewista zaś, że w *Długoszu* jest pomyłka. — *Raumer* w *Historyi Hauenstaufów* mniema, że Popo tylko był ciężko ranny, ale jego domysł nie wiele znalazł wzięcia. — *Lelewel* w wydaniu Wagi, utrzymuje, że Mistrz Prowincjonalny Herman Balk w tej bitwie zginął; ale *Pan Voigt* (II. p. 168 sq.) przytacza list papieżki z r. 1259. pisany 15 Maja w którym już o Hermanie Balk jako o zmarłym mowa, a zatem domysł Lelewela utrzymać się nie może. Sam *Pan Voigt* wcale o bytności Krzyżaków w tej bitwie wątpi. — Ze ten Popo ab Hosterna, który był Mistrzem prowincjonalnym a potem i Wielkim, nie mógł poledz w bitwie Lignickiej, liczne z lat późniejszych o jego życiu świadectwa, w Naruszewiczu, Wagnerze i Voigtcie przytoczone wątpić nie pozwalają. Atoli ten błąd *Długosza* co do osoby, bynajmniej nie pozwala jeszcze wniosku, żeby całkiem w tej bitwie nie byli Krzyżacy. — Ze *Długosz* widział własnemi oczyma nadgrobek Popo ab Hosterna w kościele Wrocławskim, wątpić nie można, gdyż w dalszym ciągu swej Historyi znalazłszy w Kronikarzach Pruskich wzmiankę o Mistrzu Popo de Hosterna, poprawia ich błąd mniemany za pomocą owego nagrobku. *Dług.* p. 708, 740, 742. To mając na względzie twierdzą: że *Długosz* widział w Kościele Wrocławskim S. Jakóba nagrobek Popo ab Hosterna, równie jak i to, że tenże Popo ab Hosterna żył do r. 1263. Dla pogodzenia tych podań prawdziwych a wprost sobie przeciwnych, śmiem przypuścić, że albo były dwie osoby tego imienia, albo co pewniejsza, że Popo ab Hosterna złożywszy urząd W. Mistrza 1263. umarł potem prywatnie we Wrocławiu, i tam pochowany został; a wdzięczni Szlązacy, przez wzgląd że kiedyś walczył za nich przeciw Tatarom, mogli dać napis na nagrobku dwuznaczny. Hic sepultus est Pompo ab Hosterna qui anno 1241 contra Tartaros fortiter pugnavit (za pugnauerat). *Tu leży Popo ab Hosterna Mistrz Krzyżacki, który r. 1241 mężnie walczył przeciw Tatarom.* *Długosz*

zaś przez pośpiech rok walki mógł wziąć za rok śmierci. — Szanuję powagę Pana Voigta, który na liczne punkta historyi naszej tak wielkie światło rzucił, atoli jego zdania jakoby Krzyżacy wcale w bitwie Lignickiej nie byli, podzielać nie mogę. Czytam w krytycznych historykach Niemieckich: *Heberlin* (II p. 289) *Heinrich* (Allg. Weltges. nach Gütrie und Grey T. LXXXIV p. 434 sq.) etc. etc. że w owym czasie wszędzie po Niemczech ogłaszano z ambon bullę Papieżką, wzywającą wiernych na krucyatę przeciw Tatarom, kto ma choć lekkie wyobrażenie ducha owego wieku, wątpić nie będzie o zgromadzeniu się jakiego bądź oddziału Krzyżowników w Niemczech na tę wyprawę — nad którymi, komuż bardziej przystało dowództwo, jeżeli nie zakonnym rycerzom, którzy nosili na swej sukni krzyż, jako godło że walczyć przeciw poganom ślub uczynili? Z tych powodów śmiem przy podaniu Długosza o bytności oddziału Krzyżaków w bitwie Lignickiej obstawać, lubo śmierć Popona ab Hosterno mam za błędną. —

III.

Krzyk Tatarzyna (Dług. p. 678.) „bieżcie czyli biegajcie, id est: fugite fugite, Polonis ingerens formidinem et pavorem, Tartarica vero lingua Tartaros ad pugnam et perseverantiam hortabatur“ czytałem za pomocą języka Tatarskiego czyli Mongolskiego w ten sposób wytłomaczony, ale gdzie, dziś nie pamiętam. Gdy jednak wyraz *rabiesce*, *rabiesce* rozważam, zdaje mi się byź przekreconym z wyrazów Polskich, *rąb jeszcze*, *rąb jeszcze*. Czy moje podejrzenie prawdziwe, niech Orientaliści rozstrzygną. —

IV.

Teraz owę chorągiew z głową ludzką ogień i dym miotającą rozważmy bliżej. Słowa Długosza są: *Erat in Tartarorum exerci-*

tu inter alia signa vexillum perimmane, in quo tale signum X depictum videbatur. In summitate vero hostilis vexilli, imago capitis tetri et nigerrimi cum mento barbato habebatur. Signifer itaque illius vexilli, caput quod hastili superimminebat, fortius quo poterat quatire coepit, de quo illico vapor, fumus et nebula tam foedissime exhalavit, in totumque Polonorum exercitum se superfudit, ut pro horrendo et intollerabili foetore pugnantes Poloni pene exanimis et extincti, et ad pugnandum imbelles et invalidi redderentur. Dług. ad An. 1241.

Cały tok tej powieści, lubo skażony wyobrażeniami błędnymi wieku, okazuje naocznego świadka. Nic łatwiejszego, jak nazwać bajką i fałszem czego nie zrozumiemy. Nie jeden z dziejopisów doznał tego losu. Długo powtarzano podanie Herodota o Sfinxie przy wschodzie słońca głos wydającym, jako dowód łatwowierności i kłamliwości tego ojca historyi; aż dopiero przy końcu XVIII wieku, uczeni Francuzcy obszerną znajomością fizyki wsparci, przypatrzwszy się na miejscu szczątkom owych posągów, o prawdziwości podania Herodotowego przekonali. Pomijam zatem milczeniem autorów, którzy naigrawaniem się z podania Długoszewego o chorągwi z głową ogniem ziewającą, sławy dowcipu szukali; i ośmielał się rzecz tę z innej strony uważać.

Używanie ognia w wojnie jest starożytne. Wiemy z historyi Rzymskiej i Greckiej, że rzucano na nieprzyjaciół palne materye, albo nią obwinięte strzały puszczano. Przeciw słońcom używano skutecznie pochodni. Ale te dawne rzeczy opuśćmy i przystąpmy do czasów średnich. Ogień Grecki, czyli jak go sami posiadacze zwali ogień morski lub wodny (*πυρ θαλασσιον* vel *υγρον*. — *Glossar. med. et infim. Graecitat. p. 1275 per Du Cange: Ignis graecus, Glos. med. et infimae lat. etc.*) owo palladium Państwa wschodnie-

go bliżej poznajmy. Straszny ten wynalazek zwykle przypisują Kalinikowi Architektowi, podług jednych rodem z Heliopolis w Syrii, podług innych pochodzącemu z ruin Heliopolis Egipskiego, gdzie lud ciągle był oddany badaniom fizycznym. Mąż ten porzuciwszy dwór Kalify, przeszedł w służbę Cesarzów Wschodnich i przyniósł im w darze ten wynalazek cudowny, dla ocalenia zniewieściałych Rzymian i Greków. Sposób jego robienia był tajemnicą rządu. Straszne przysięgi obowiązywały do milczenia tych, którzy do jego wyrabiania użyci byli. Najsurowsze kary świeckie i klątwy kościelne były wyrzeczone na tego, ktoby pod jakim bądź pozorem ten sekret wyjawiał. Wiemy tylko w ogóle, że to była masa czarna do smoły podobna, która z równą mocą w wodzie jak w powietrzu gorzała, i która raz zapalona tylko octem winnym, uryną lub piaskiem z trudnością mogła być ugaszona. Z natrąceń rozmaitych pisarzy pokazuje się, że w skład jej wchodziła nafta, siarka i żywica. Użycie tej materji było rozmaite: raz zapaloną z kotłów na nieprzyjaciół lano, znowu wypełniano nią kule kamienne lub żelazne i te na nieprzyjaciół z kuszy rzucano, niekiedy strzały pakułami obwinięte tą masą nasyciwszy na nieprzyjaciół puszczano. Czasem statki tą materją ładowne wśród floty nieprzyjacielskiej wprowadzone zapaliwszy zostawiano. Najczęściej jednak mieli przygotowane rury miedziane lub z innego metalu, którym twarze straszliwe zwierząt lub istot urojonych kształtowali i z takowych na słupkach osadzonych na nieprzyjaciół potoki ogniste wylewali. Wiedzieć albowiem potrzeba, iż ogień ten z hukiem piorunu πυρ μετα βροντης w stronę gdzie się podobało obrócić z największą siłą leciał. — (*Gibbon. The History of the declain and fall of the Roman Empire Ed. Leipsik 1829. T. X p. 15 sq.*).

Gdybyśmy do tych rur greckich z potwórnemi twarzami, dla zasłonięcia reszty maszyneryi dodali chorągiew, otrzymalibyśmy ów

potwór czarodziejski przez Długosza opisany. Może kto zarzuci, że Tatarzy nie mając związków z Grekami, nie znali ognia greckiego? I to jeszcze mojego twierdzenia nie zbije; bo co Grecy za pomocą swojego ognia wodnego dokazywali, to dziś za pomocą prochu lub rac Kongrewskich dokazaćby można. Jeżeli więc dowieść potrafię: że Tatarzy mogli znać albo ogień Grecki albo proch, albo inną podobną palną materią, tedy moje twierdzenie do prawdy zbliżone zostanie.

U Arabów wczesnie znachodzimy wspominki o używaniu materii palnych w wojnie. Hegiasz już w r. 690 po Chr. oblegając Mekkę miał rzucać z moździerzy napełnionych naftą przyprawioną kule ogniste i spalił dach na świątyni Koba. *Georg. Flmaceri hist. Saracenica Ar. et Lat. ed. Thom. Erpenius Lugd. Bat. 1625. Lib. I.* Zkąd Arabowie tę sztukę wzięli, niepewna. P. Tavenier w swoich podróżach (*T. II. Lib. III. Ch. 7.*) utrzymuje, że się tego od Indyan nauczyli. Sam wynalazek ognia greckiego długo tajony, został wydany Arabom, czy przez zdradę czyli przypadek, niewiadomo. Ci dodaniem saletry moc jego natężyli. Używali potem tego straszego wynalazku przeciw samym Chrześcianom. Ze do zwyciężenia Ludwika S. przy Damiecie, najwięcej im ogień grecki pomógł, nie podpada wątpliwości. Rycerstwo Francuzkie, które zuchwale rzucało się na pałaze i kopie Saraceńskie, drżało na widok puszczonego rac z ognia Greckiego. Naoczny świadek tego zdarzenia, historyk Joinville w te słowarzecz tę opisuje: „*Il fai-*
„*soit tel bruit à venir, qu'il sembloit que ce fust fouldre qui cheust*
„*du ciel, et me sembloit d'un grant dragon vollant par l'air et*
„*gettoit si grant clarté qu'il faisoit aussi cler dedans notre ost*
„*(obóz) comme le jour.* Joinville *Hist. de St. Louis Ed. de Du Cange pag. 39.*

Państwo Kalifów dotykało się Mongolii, mogli tedy Tatarzy i z tej strony powziąć jakąś wiadomość tej sztuki.

W r. 1185. Koneczak Han Połowiecki wojując z Xiażętami Ru-
skimi *strzelał żywym ogniem*, (*zapewne Greckim albo prochem*)
na przeciwników. Znajdujący się w jego wojsku Chazar kierował
sztuczną bronią. *Karam. w Tłom. pol. III p. 57. Nr. 68.* Wiemy
jest rzeczą, że Kozarowie mieli blizkie związki handlowe a nawet i
przyjaźni z Grekami, mogli zatem od nich ten wynalazek przejąć.
Kozarowie ulegli Połowcom a ci następnie Tatarom. Ze Tatarzy
w swoich zagonach byli wspierani mnóstwem ludu z podbitych na-
rodów, nie ma wątpliwości. Czyż im nie mógł na wyprawie do
Polski jaki Chazar lub Połowczyk umiejący żywym ogniem strzelać
towarzyszyć? —

Wiadomo zaś jest z kądinąd, że proch w Chinach, z którymi Ta-
tarzy sąsiadowali, był od niepamiętnych czasów znany; najsurowsi
krytycy zgadzają się, że już w 10 wieku był tam używany do ogniów
zabawy i postrachu nieprzyjaciół w wojnie; a przy końcu XII i na
początku XIII w wojnie Tatarów z Chinami już nim rzucano ka-
mienię. *P. Gaubil Hist. de la dynastie des Mongous p. 70. sq. 90. sq.*
W dopełnieniu Historii *Rolina* przez *de Marsy* czytałem, że w Tar-
taryi był znany od dawna proch koloru rabarbarowego. Jest więc
rzeczą bardzo podobną do prawdy, że Tatarzy mogli znać proch, i te-
go użyć w bitwie Lignickiej. To moje twierdzenie pisarz owocze-
sny znający z bliska Tatarów poświadcza. *Jan de Planto Carpini*,
mnich, który w r. 1246 odbył podróż do Tartaryi i sam ją opisał,
mówi o Czengis - Haanie, iż ten: „swoje wojska poprowadził prze-
ciw królowi Indyjskiemu zwanemu *Presbiter Johannes* i zabił go za
pomocą miedzianych posągów, które wewnątrz wydrążone miały o-
gień. Te posągi wsadzano na konie, a za każdym stawiano czło-

wieka, który w czasie bitwy, ukryty ogień w posągu mieszkam na nieprzyjaciela wydymając, mocno go palił i wielkim dymem dusił.“ Czas jest ten sam; mogli tedy i w bitwie Lignickiej coś podobnego Tatarzy użyć. *Pierre Bergeron Recueil de voyages faites principalement en Asie T. I p. 93.*

Wróćmy się teraz do wyrazów Długosza, a może nam będą zrozumialsze: *Erat in Tartarorum exercitu inter alia signa vexillum, nie jedna więc zapewne była taka machina. In summitate vero hostilis vexilli imago capitis tetri et nigerrimi, mogła tedy być żelazna i odymiona. Signifer caput fortius quatire coepit. Zapewne to był strzelec który tą maszyną kierował. — Maszyna ta mogła nadzwyczajny popłoch w wojsku sprawić. Wszyscy historycy o Tatarach jako o piekielnym narodzie wspominają (*Tartari a Tartaro emissi*), wyobrażenie to zapewne i lud podzielał. Broń ogniowa nadwyzaj działa na umysł człowieka który jej nie zna. Korteż z garstką awanturników przy pomocy broni ogniowej, Montezumę w stolicy własnej bronionego od 60,000 wiernych poddanych uwięził i los Meksyku rozstrzygnął! — Coż dziwnego, że tłuszcze Tatarskie, które z chmarą szarańczy historycy porównują, wsparte strasznym wynalazkiem, szczupły zastęp Ojców naszych, wierny Bogu i Krajowi, na błoniach Lignicy poraziły.!*

cf. The History of America by Will. Robertson lib. V. Histoire des Revolutions célèbres par Mr. Du Port du Tertre T. VIII. Rainal Histoire Philosophique des Etablissemens des Européens dans les deux Indes T. III lib. 6.

V.

Ze Tatarzy najechali i zrabowali Szlązk w XIII wieku z tej samej przyczyny co i inne kraje Azji i Europy, każdy rozsądny

czytelnik jest przekonany, atoli przyłączymy tu w treści podanie wyjęte z Legendy S. Jadwigi po Niemiecku dla swojej osobliwości.

„Panował w owych czasach na wschodzie słońca potężny Cesarz Tatarski nad wielu panami i książętą imieniem Batus. Ten miał żonę, którą bardzo kochał. Ta słysząc często Panów na dworze swoim rozmawiających o zwyczajach krajów i ludów Chrześcijańskich, z pochwałą i uniesieniem, tak się zapaliła ciekawością zwiedzenia ich osobiście, iż nieprzestała męża prosić, dopóki jej nie pozwolił na tę podróż. Wybrała się tedy w towarzystwie znamienitych Panów, wziawszy z sobą wielkie skarby w srebrze, złocie, drogich kamieniach i sukniach, jak przystało na tak wielką Panią. Przejeżdżając rozmaite kraje, przybyła do Srody (Neumarkt). S' vel Sz. Obywatele tego pięknego i zamożnego miasta, łakomstwem zdjęci, dla bogactw zamordowali ową Cesarzową z całą jej drużyną, prócz dwóch służących, które z wielkiem niebezpieczeństwem uszły tej rzezi, i po wielu przypadkach dostały się do ojczyzny i Cesarzowi o zbrodni Srodzanów (Neumarktezyków) doniosły. Rozgniewany słusznie tą niegodziwością, poprzysiągł zemstę Chrześcianom. Zebrawszy wojska 500,000 rozpoczął swoje zagony.“ *Deutsche Legende der Heil. Hedwig. Bresl. 1504. — Thebes T. II p. 49.*

mówi, że dawniej na ratuszu w Neumarkt okazywano suknię i płaszcz Cesarzowej Tatarskiej, a za jego czasów w kościele parafialnym jeszcze koszulę, cf. *Heuel. Silesiogr. C. VII p. 525.* Z całej tej powieści chyba tę prawdę historyczną wyciągniemy, że jakaś Tatarskiego oficera żona od armii zbłąkana w Srodzie (Neumarkt) zamordowana została.

Równie i następny wyimek o początku Lignicy i o wycięciu Tatarów w Srodzie możeczytelnikom przyjemnym będzie. — „Gdy tym sposobem szlachetny Xiążę z wielą Rycerzami poległ, Tatarzy ucieli mu głowę i wbiwszy na włócznią podstapili pod najbliższy

„zamek i wezwali w nim zamkniętych do poddania się, głośno wo-
 „łając: oto głowa waszego xięcia, dowód waszego zwycięstwa; je-
 „żeli nie chcecie, aby was też samo spotkało, poddajcie zamek. —
 „Wtedy będący w zamku odpowiedzieli: O niegodziwi i okrutni
 „mordercy naszego kochanego pana! nie kłamcie tego (*Lyget nicht*
 „*hye*) naszymi panami wy nie będziecie. Odtąd od słowa *Lyge t*
 „*nicht*, ow zamek nazwany został Lignicą, Lignitz. Później wy-
 „stawione około niego miasto, też nazwisko otrzymało. Tatarzy
 „usłyszawszy tak ostrą odpowiedź, odstąpili. Głowę xięcia wrzu-
 „cili do jeziora Koschwitz i obrócili swoje włócznie na Neumarkt.
 „Obywatele tego miasta dowiedziawszy się o mającém nastąpić
 „przybyciu barbarzyńców, tak sobie poradzili. Mężczyźni ukryli
 „się wszyscy w piwnicach z bronią. Zonom i córkom nakazali przy-
 „jąć mile nieprzyjaciół, potrawami korzennymi karmić i mocne-
 „mi trunkami upoić, a gdy ich będą widziały odurzonych
 „trunkiem, broń im wszelką pochować i we dzwon na Ratuszu u-
 „derzyć, dla dania znaku. Plan cały, jak sobie ułożyli, zupełnie
 „się udał, (jakby na teatrze). Wieczorem ukryci mężczyźni wy-
 „padli na bezbronnych, do tego odurzonych trunkiem i ko-
 „rzennymi potrawami, Tatarów w pień wycięli; tak dalece, że krew
 „strumieniem od fary do bramy płynęła.“

Otoż nowe podania, które do wiersza Epicznego mogą być wy-
 bornie użyte. O ile mężny czyn Neumarktezyków prawdziwy, nie
 wchodzić; ale co do Lignicy, że ta już dawno była znana, z ciągu
 tej historii wiemy. —

Walenty Kulawski.

Z polecenia Władz Wyższych Edukacyjnych, do
Programmatu popisów z roku s. 1834/35, dla
wiadomości i potrzebnego zastosowania się u-
czniów Licealnych i ich Rodziców lub Opie-
kunów, Nauczycieli domowych i kogo się doty-
czeć może, dołącza się:

A.) *Uchwała Wielkiej Rady Uniwersytetu Jagiel-
lońskiego z dnia 6 Lipca 1835 r. osnowy jak następuje:*

WIELKA RADA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Rozwijając Statut Licealny z dnia 1go Września 1835 roku,
przez Wysoką Kommissyą Nadzwyczajną do Reorganizacyi Władz
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu, przez Trzy Opiekunów
Najjaśniejsze Dwory zesłaną, a mianowicie §§. 13. 14. i 16. sta-
nowi jak następuje:

1. Rodzice lub Opiekunowie uczniów, chcących prywatnie uczyć
się przedmiotów naukowych na Klasy Licealne przepisanych,

obowiązani są na początku roku szkolnego, najpóźniej do dnia 1go Listopada, zgłosić się na piśmie do Prorektora, z oznajmieniem imion i nazwisk uczniów, tudzież Nauczyciela, którego życzą sobie użyć do prowadzenia i uczenia swych elewów. Prorektor według złożonych świadectw uczniów, oraz kwalifikacyi Nauczyciela, stosownie do Statutu i niżej zamieszczonych przepisów, wyda swoje upoważnienie lub takowego odmówi. Uczniowie tym sposobem przez Prorektora do prywatnej edukacyi upoważnieni, winni są składać examina publiczne półroczne, w czasie przez Dyrektora Liceum do tego oznaczonym. Uczeń, któryby bez upoważnienia Prorektora naukę prywatnie pobierał, nie będzie do examinu przypuszczonym, celem uzyskania promocyi do Klasy wyższej lub na Wydział Filozoficzny w Uniwersytecie.

2. Uczniowie trzech Klass niższych Licealnych, obowiązani są mieć do dozoru i pomocy w Naukach Dyrektorów lub Korrepetytorów domowych, lecz tylko tych, których według niżej umieszczonych przepisów jako ukwalifikowanych Prorektor do tego upoważni. Prorektor jednak zniósłszy się z Professorami Klass właściwych, będzie mógł na żądanie Rodziców lub Opiekunów uwolnić od tego obowiązku, szczególnie uboższych uczniów, odznaczających się dobrymi obyczajami i należyłą pilnością w naukach.

3. Co do uczniów Licealnych i Uniwersytetu, chcących być Korrepetytorami lub Dyrektorami uczniów trzech Klass niższych Licealnych, jako też chcących dawać lekcyę do prywatnej Edukacyi przez Prorektora upoważnionym, następujące przepisy mają być ściśle wykonane.

a.) Uczniowie Licealni Klassy IV. i V. znani z dobrego postępu w naukach i dobrych obyczajów, chcący uzyskać upoważnienie na Korrepetytorów lub Dyrektorów domowych, obowiązani zdać ściśle examen na piśmie z przedmiotów naukowych a mianowicie: z języka Polskiego, Łacińskiego i z Matematyki w trzech niższych Klassach wykładanych, a w razie potrzeby przez Prorektora i Professorów examinujących uznanój, ulegną także examiniowi ustnemu.

b.) Uczniowie zaś Uniwersytetu wszelkich Wydziałów (co jednak zaświadczeniem właściwego Dziekana udowodnić powinni), którzy w tutejszych Liceach lub Gynnazjach zagranicznych, pod Rządem Trzech Najjaśniejszych Protektorów zostających, Klassę VI. z dobrymi postępami w naukach i obyczajach ukończyli, i od właściwego respective Rządu pozwolenie zamieszkania w Krakowie posiadają, a w latach przeszłych przez Władze Edukacyjne podług przepisów na ów czas obowiązujących, jako Dyrektorowie lub Korrepetytorowie ukwalifikowanymi zostali, równie i teraz bez poprzedniego examinu do dalszego pełnienia tych obowiązków u-

upoważnieni będą; w przeciwnym razie obowiązani zdać examen jak i uczniowie Licealni sub lit. a.)

c.) Kandydaci, którzy sobie życzą mieć dane pozwolenie do dawania lekcyj uczniom prywatną pobierającym Edukacją, obowiązani zdać examen ustny i piśmienny z przedmiotów naukowych dla Liceum przepisanych, od którego examinu wyjętymi będą Professorowie i Nauczyciele Szkół publicznych, oraz ci Kandydaci, którzy w tutejszym lub zagranicznych Uniwersytetach pod Rządem Trzech Najjaśniejszych Protektorów zostających, stopnie Akademickie otrzymali, lub obowiązki Nauczycielskie w Szkołach publicznych sprawowali, a tém samém dali już dowody potrzebnej im kwalifikacyi.

Do odbywania examinu piśmiennego i ustnego, Proroktor wezwie dwóch Professorów Liceum, i o dniu do examinu ustnego wyznaczyć się mającym, według §. 14. Statutu JWgo Kommissarza Rządowego i Dyrektora Licealnego zawiadomi, a następnie listę Dyrektorów i Korrepetytorów dla uczniów publicznych i upoważnienia kandydatów dla uczniów prywatnych, tymże do zatwierdzenia przedstawi. Upoważnienia takowe na rok jeden tylko będą ważne, a po upłynieniu tegoż pod nieważnością potwierdzone być muszą, które to potwierdzenie nie będzie odmówione osobom odpowiadającym zaufaniu Władz Edukacyjnych, a mianowicie: Uczniowie Licealni i Uniwersytetn Wydziału Filo-

zoficznego, jeżeli chcą na liście Dyrektorów lub Korrepetytorów na rok przyszły być potwierdzeni, winni są Prorektorowi złożyć świadectwa urzędowe z dobrymi postępami w obyczajach i naukach, na które w roku zeszłym uczęszczali. Co do Kandydatów na żaden Wydział w Uniwersytecie ani do Klass Licyalnych nie uczęszczających, ci jeżeli chcą być Dyrektorami uczniów publicznych lub prywatnych, muszą wprzód uzyskać pozwolenie do tego od Rady Wielkiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, a na ten czas dopiero według zasad powyższych do Dyrektorstwa lub Nauczycielstwa prywatnego przypuszczonymi będą.

4. Dyrektorowie i Korrepetytorowie uczniów publicznych, tudzież Nauczyciele uczniów prywatną pobierających Edukacją, zostawać będą pod bezpośrednim dozorem Prorektora Liceum; przeto we wszystkiem, co się dotyczy ich obowiązków Dyrektorskich, do jego poleceń stosować się obowiązani.

5. Wielka Rada Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozwijając §. 16. Statutu Licealnego stanowi, że ci tylko uczniowie mogą poprawić examen, którzy nie więcej jak z dwóch obiektów drugą Klasę, lub z jednego tylko przedmiotu Klasę trzecią postępu otrzymali,

zawsze jednak przy zachowaniu się co do obyczajów i moralności chwalebném.

6. W myśl przedstawienia W. JX. Dyrektora Liceum i Szkół Wydziałowych pośrednio przez JW. Kommissarza Rządowego, przy Instytutach Naukowych podanego, w przedmiocie przyjmowania odtąd do Liceum uczniów ze szkoły Wydziałowej; Wielka Rada zapatrzwszy się na zmieniony stan rzeczy, to jest: że co miało być Klass trzy, teraz po zaprowadzeniu Szkoły Technicznój będzie tylko Szkoła Wydziałowa o dwóch Klassach, z takim jednakże usposobieniem uczniów, iż Klassy II. uczeń wyrównywa uczniowi jaki miał być co do swego usposobienia naukowego w Klasie III; dozwała przeto i postanawia Wielka Rada, ażeby Prorektor Licealny przyjmował do Liceum uczniów z Klassy II. Wydziałowej wychodzących z dobrymi postępkami.

Uchwalono na posiedzeniu Rady Wielkiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dnia 6 Lipca 1835 r.

Prezydujący

WIELOGŁOWSKI.

Sekretarz Uniwersytetu i Wielkiej Rady

A. Czapski.

B.) *Niektóre §§. ze Statutu Bursowego w myśl §. 95. urządzenia wewnętrznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Senat Akademicki pod dniem 24tym Września 1834 do Nru 595. D. S. A. wydanego, a to dla potrzebnej wiadomości Rodziców i Opiekunów, którzyby swych synów lub pupillów na rok p. s. 1835/36 w Bursie Jeruzalem umieścić sobie życzyli.*

TYTUŁ I.

O Bursie i jej przeznaczeniu.

§. 1.

Dom Akademicki w Krakowie przy ulicy Gołębiiej pod Liczbą 280 stojący, Bursą Jerozolimską zwany, przeznacza się na mieszkanie bezpłatne dla ubogiej młodzieży Liceum Stój Anny i Szkoły Technicznej.

§. 2.

Dom Akademicki w Krakowie przy ulicy Gołębiiej pod Liczbą 281 stojący, Bursą Philosophorum zwany, przeznacza się na mieszkanie bezpłatne dla ubogich uczniów Uniwersytetu i Kandydatów na Nauczycieli, gdy Instytucya tychże urządzoną i zaprowadzoną będzie.

§. 3.

Przeznaczeniem Bursy jest wspieranie ubogich uczniów bezpłatnym mieszkaniem i opałem w Bursie, oraz takim kierunkiem i dozorem, aby ciż, stosownie do chwalebnych zamiarów pierwszych fundatorów, Zbigniewa Oleśnickiego Kardynała i Biskupa Krakowskiego, Jakóba Zadzika Krakowskiego, i Andrzeja Noskowskiego Płockiego Biskupa, w Religii, Naukach i Obyczajach wzorowo kształceni, na cnotliwych i użytecznych członków społeczności usposobionymi być mogli.

§. 8.

Kierunek i dozór nad porządkiem, spokojnością i ochędostwem w mieszkaniach, oraz nad uczniami, służącymi i czeladzią w Bursie mieszkającą, należy do Seniora i Vice-Seniora Bursy, podług prawideł niżej wskazanych; nadzór zaś i kierunek wyższy należy do Senatu Uniwersyteckiego, który przez jednego Członka z Grona tegoż delegowanego wykonywany będzie.

§. 9.

Z przeznaczenia Bursy wypływa, iż do tego Instytutu tylko uczniowie ubożsi przyjętymi być mają; wolno jednak jest Seniorowi przyjąć, lecz tylko do własnego mieszkania, trzech młodzieńców Rodziców w lepszym stanie będących, i w tym celu stosowne z nimi zrobić umowy.

§. 10.

Rodzice lub Opiekunowie żądający umieszczenia w Bursie dzieci, zgłosić się winni w tym celu do Seniora na piśmie, a to najdalej do dnia 1. Września przed rozpoczęciem roku szkolnego; który ułożywszy listę zgłaszających się, przedstawi ją Prorektorowi Liceum S. Anny i Dyrektorowi Szkoły Technicznej, najdalej w dni 6 po powyższym terminie, ci zaś prześlą ją za pośrednictwem Dyrektora Szkół Senatowi Uniwersytetu do zatwierdzenia. Lista obejmować będzie rubryki następujące: Imię i nazwisko ucznia, wiek, religija, klasa, miejsce urodzenia; Imię stan i zamieszkanie Rodziców lub Opiekunów, Imię; nazwisko, i mieszkanie zaręczającego za dobre sprawowanie się ucznia; Uwagi.

§. 11.

Uczniowie uczęszczający do Uniwersytetu, zgłoszą się wprost do Senatu Akademickiego przez prośbę, przy dołączeniu świadectw odbytych nauk z dobrym postępkiem i chwalebnych obyczajów.

§. 12.

Rodzice lub Opiekunowie uczniów w Bursie mieścić się mających, winni załączyć świadectwo zaszczepionej ospy, i zaręczyć za dobre sprawowanie się ucznia, z oznaczeniem miejsca w mieście Krakowie lub Jego Okręgu, do którego w razie oddalenia z Bursy odesłany być ma.

§. 13.

Każdy uczeń przed przyjęciem go do Bursy, opatrzonym być winien w przyzwoite odzienie i książki szkolne; nadto oddający ucznia winien wskazać i zaręczyć, jakie artykuły do życia uczniowi dostarczane będą; takowe deklaracye złożone być winny na piśmie: w przeciwnym razie, uczeń przyjęty być nie może.

§. 14.

Rodzice lub Opiekunowie ucznia do Bursy przybywającego winni opłacić rocznie na zasilek Bursy oznaczoną zdawna kwotę Złp. trzynaście, z której Senior formalnie zakwituje, i zapłatę w rachunku oddzielnym zapisze, a zebrane składki, najdalej w dniu 15 Października do Kasy Akademickiej złożą, kwit zaś Kassjera do rachunku w swym czasie złożyć się mającego dołączy.

§. 15.

Bursa zawsze zamkniętą być powinna, i żaden uczeń bez wiedzy i zezwolenia Seniora na piśmie, z niej oddalić się nie może.

C.) *Dopóki Ustawa karności szkolnej, z mocy §. 18. Statutu Licealnego pod dniem 20 Grudnia 1834 wydana, drukiem ogłoszona nie będzie, zamieszczają się niektóre §§. z tejże ustawy, w celu, aby Rodzice i Opiekunowie uczniów Licealnych do ścisłego wykonania ustaw szkolnych tém skuteczniej przyczynić się mogli.*

§. 1.

Każdego ucznia obowiązkiem jest: być pilnym w nauczaniu się zadanej lekcyi i w uczęszczaniu do szkoły, tudzież zachować się obyczajnie tak w szkole jako też i za szkołą. Każda więc niepilność w uczeniu się lekcyi lub w chodzeniu do szkoły, każde nieobyczajne zachowanie się tak w szkole jako i za szkołą, jest przewinieniem szkolném, i na karę zasługuje.

§. 2.

Szczególne obowiązki Uczniów są następujące.

1. Regularne uczęszczanie na wyznaczoną godzinę bez najmniejszego spóźnienia się do szkoły na lekcyę, i na nabożeństwo do Kościoła. Gdyby jaka ważna i nieprzełamana zaszła przeszkoda, np. choroba, smutny wypadek w domu Rodziców, krewnych i t. p., utrzymujący dozór domowy ucznia, przed rozpoczęciem

lekcyi, ile bydź może, Prorektora lub Professora Klasy na piśmie lub osobiście wcześniej o tém zawiadomić powinien.

2. Pilne i gorliwe do nauk przykładanie się, przez dokładne przygotowanie się na lekcją, przez wcześnie wykończenie w szkole lub w domu naznaczonego zadania, opatrzenie się w potrzebne książki, sexterna, narzędzia do pisania i t. p. podług przepisów Klasy swojej.

3. Unikanie w szkole zabawek dziecinnych i tego wszystkiego, co by jego samego lub jego współuczniów w roztargnienie wprawić mogło; siedzenie przed lekcją na swém miejscu w cichości, bez trwonienia czasu na próżném gadaniu, lecz odczytując zadane na lekcją przedmioty; utrzymywanie książek, sexternów, narzędzi szkolnych w całości, czystości i porządku, tak w szkole jak i w domu, unikając wszelkiego swych rzeczy sprzedawania, zamiany lub dawania jeden drugiemu tak w szkole jak i za szkołą; zachowanie koło ciała i odzieży największego ochędostwa, wystrzeganie się nieprzystojnego biegania w klassach, skakania po ławkach, hałasowania, huczenia, nogami tupania, szemrania, szkoderobienia, popychania, szturkania jeden drugiego, przerywania nauki, wszelkiej płochości i niedelikatnego obejścia się, wychodzenia ze szkoły podczas lekcyi bez koniecznej potrzeby i bez zezwolenia Professora lub Nauczyciela.

4. Zachowanie wszędzie skromności, przystojności i obyczajności, tak w szkole jak i za szkołą, a szczególnie przy uroczystościach publicznych, Processyach lub publiczném nabożeństwie; nie znajdowanie się na mieście w nocy w zakazanych przez Policję godzinach.
5. Winne uszanowanie, posłuszeństwo Professorom i Nauczycielom, i wszelkiej Zwierzchności tak Szkolnej jako i Rządowej, przyjmowanie wszelkich napomnień, ostrzeżeń, nagany i kary od Professorów i Nauczycieli z pokorą i uległością; okazywanie uszanowania ku wszelkim starszym, grzeczności i przyjaźni ku rówieśnikom, uprzejmości, ludzkości ku wszystkim, a w przypadku u niesienia się kiedy żywością jednego przeciwko drugiemu, przebaczenie sobie nawzajem bez wzdargi i zemsty. W przypadku poniesionej prawdziwej krzywdy, bądź od współuczniów, bądź od kogo obcego, nieoddawanie wet za wet i nieposzukiwanie sobie zadosyć uczynienia, lecz użalenie się przed swoją Zwierzchnością Szkolną, która jedynie będzie miała prawo albo sama wymierzyć sprawiedliwość, jeżeli to będzie w jej mocy, albo o wymiar téjże tam gdzie należy potrzebne kroki uczynić.
6. Unikanie ślizgania się po lodzie i kąpania się w miejscach przez Policję zakazanych.

7. Niedopuszczanie się kłamstwa, popędliwości, kłótni, lżenia, szkalowania, podłej obmowy, obelg i przekleństwa, lub bicia się jeden z drugim i t. p. nieprzyzwoitości,

§. 3.

Lecz gdy przewinień szkolnych liczne mogą być gatunki i stopnie, i te w przepisach szkolnych wyszczególnić się nie dadzą, równie jak i kary za każdym przewinieniem szkolnym w szczególności następować mające; przeto ocenienie tych przewinień i oznaczenie kar, roztropności Prorektora i Professorów Liceum zostawia się. Tu tylko niektóre jeszcze przewinienia szkolne wymieniają się.

§. 4.

Nie wolno pod karą surową uczniom wszystkich Klass Licealnych nosić przy sobie lasek, kijów, spierutów lub innych podobnych narzędzi, a to nie tylko w szkole ale nawet i za szkołą.

§. 5.

Nie wolno uczniom Licealnym wszystkich Klass bywać w Teatrze, na Redutach i wszelkiego rodzaju Balach publicznych, nawet z Rodzicami lub innemi osobami dozór domowy nad niemi mającemi, a to pod surową karą szkolną przez Prorektora i Zgromadzenie Professorów orzec się mającą.

§. 6.

Zakazane jest uczniom wszystkich Klass grać w karty, utrzymywać schadзки na grę lub w innym złym zamiarze, znajdować się w szynkowniach, kawiarniach, na bilardach lub innych nieprzyzwoitych dla uczniów miejscach, a to pod karą surową przez Prorektora i Zgromadzenie Professorów orzec się mającą, która jednak ma być surowszą, gdyby uczeń nocną porą w tych miejscach był dostrzeżonym.

§. 7.

Nie wolno uczniom Licealnym pod karą surową, a nawet i ekskluzją ze szkół publicznych, mieć i używać broni ognistej lub innej wszelkiego rodzaju, tak w domu, jak i za domem gdziekolwiek.

§. 8.

Zaden uczeń Licealny do Szkoły przyjęty być nie może, dopóki należytego z strony Rodziców lub Opiekunów nie będzie miał obmyślonego dozoru domowego, mogącego być rękojmią dla Władzy szkolnej, że uczeń za szkołą stósownie do praw szkolnych zachowa się. Wszelka przeto zmiana mieszkania i dozoru domowego w ciągu roku szkolnego, bez wiedzy i zezwolenia Prorektora, surowo się zakazuje.

§. 9.

Uczeń powracający nierychło z wakacyj lub świąt, nie otrzyma promocyi do Klasy wyższej, lub do niższej przesadzonym będzie, wyjąwszy gdy swoje spóźnienie ważną jaką przyczyną usprawiedliwi. Podobnej karze ulegnie uczeń, któryby się od egzaminu półrocznego lub popisu publicznego samowładnie usunął.

§. 10.

Gdy regularne uczęszczanie na lekcye do szkoły i na Nabożeństwo do Kościoła, jest jednym z głównych obowiązków ucznia; przeto bez ważnej przyczyny uchybiający w tej mierze uczeń surowo będzie karany, a często spóźniający się do szkoły na lekcye lub na Nabożeństwo do Kościoła tracą prawo do wszelkich prerogatyw szkolnych np. do Pochwały, Nagrody, do wsparcia Borkarne nazwanego i t. p. choćby na to z innych względów zasługiwali.

§. 21.

Nakoniec stanowi się za ogólne prawidło, iż wszelkiego rodzaju zdrożności sprzeciwiające się zasadom Religii, moralności, ludzkości, wszelkim ustawom i postanowieniom Władz Rządowych, będą uważane za przewinienia szkolne, i ich ocenienie i ukaranie zostawia się roztropności Zwierzchności szkolnej; inne wykroczenia Policyjno-poprawcze, objęte Kodexem karnym, podlegać będą Jurydyceyi Sądów właściwych krajowych.

§. 15.

Uczniowie Klass licealnych o przewinienia Policyjno-proste obwinieni, lub na tychże przewinieniach schwytani, odesłani zostaną Proroktorowi Liceum do ukarania; lecz uczniowie schwytani na przestępstwach Policyjno-poprawczych, lub o takowe obwinieni, doniesieni będą Proroktorowi Liceum, celem wykreślenia ich tymczasowo z listy uczniów, aż do nastąpić mającego wyroku Władz Sądowych.

§. 16.

Niniejsze przepisy karnośći szkolnej obowiązują także wszystkich utrzymujących prywatne Pensye uczniów, a właściwie tych uczniów, którzy według §. 13. Statutu Licealnego otrzymali od Proroktora upoważnienie do uczenia się prywatnie przedmiotów naukowych na Klassy Licealne przepisanych.

Kraków dnia 10. Lipca 1835. r.

MIKOŁAJ TYRCHOWSKI

Proroktor Lic. S. A.

§ 13.

Uznawanie klas liczących o przewidywaniu Politycy - przez
obowiązki, jak na przykład przez wydziały, obywateli, obywateli
Historię, licząc do nich, licząc do nich, licząc do nich, licząc do nich
przebiegających Politycy, licząc do nich, licząc do nich, licząc do nich
daniemi, jak Politycy, licząc do nich, licząc do nich, licząc do nich
osowo z ich licząc, jak do nich, licząc do nich, licząc do nich
zobowiąz.

§ 14.

Ministerstwo, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby
kich, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby
canów, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby
rektor, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby
lowych na klasy, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby

Wzrost, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby

Ministerstwo, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby

Wzrost, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby, jakoby

